

# Fotograficzne tworzywo

Z **Wiesławem Turno**, artystą fotografią, kierownikiem Klubu „KAESEMEK” i Galerii „ATUT” w Końskich rozmawia Dariusz Kowalczyk

**Dzięki istnieniu galerii możemy częściej się spotykać. Dziękuję za częste odwiedziny galerii w Bibliotece Publicznej w Końskich, za przekonanie do niej wielu artystów kieleckich oraz koneckich. To miłe, że artyści świętokrzyscy kojarzą dobrze Końskie.**

■ Trzeba było na to zapracować. Kojarzą dobrze i nasze galerie i naszych twórców. Bardzo chętnie je odwiedzają, a wystawianie prac w Końskich uchodzi za ważne wydarzenie w ich życiorysie twórczym.

**To również twoja zasługa. Wypracowałeś sobie mocną pozycję i uznanie w środowisku, zarówno jako działacz, jak i twórca - artysta fotografik. Byłeś prezesem Okręgu Świętokrzyskiego Polskiego Związku Artystów Fotografików.**

■ To było dla mnie spore wyróżnienie. Ze Związkiem współpracowałem od dawna, ale już jako artysta, który uzyskał członkostwo zostałem szybko wyróżniony ważną funkcją. Prezesem byłem od 1998 roku do 2002. Cieszę się, że jako prezes kieleckiego ZPAF podwoiłem liczbę członków, skonsolidowałem środowisko fotografików, mogłem

podtrzymać wysoką rangę plenerów „ART EKO”, wystaw poplenerowych oraz zebrać ich plon w formie wydawnictw. Plenery integrują artystów, popularyzują ich sylwetki wśród mieszkańców i władz samorządowych, uczą wyboru nowej drogi, oryginalnego spojrzenia na własną i cudzą twórczość. Życie towarzyskie na takich plenerach to nie tylko jakieś biesiady, ale wieczory autorskie, dyskusje, zacieśnianie kontaktów, ciekawe rozmowy z gośćmi honorowymi tych imprez, wymiana poglądów na sprawy techniczne i artystyczne.

**Czy trudno jest dostać się do Związku?**

■ Amatorzy fotografii o sporym dorobku muszą udowodnić, że mają artystyczną wizję i muszą obronić swoje poglądy. Ocenia ich Okręgowa Komisja Kwalifikacyjna ZPAF, która jest wybierana przez Walne Zgromadzenie Okręgu. W przypadku Okręgu Świętokrzyskiego zainteresowany musi zgłosić się do siedziby Okręgu, przy ulicy Planty i dostarczyć wybór autorski około 20-25 prac. Później Komisja stara się sprawdzić świadomość twórczą, czy technika pasuje do tematu, dlaczego ten, a nie inny temat. Oprócz tego twórca musi

być sprawdzony z zakresu historii fotografii i znajomości technik. Jeśli Komisja uzna, że zainteresowany jest słabo zorientowany, odsyła na następne spotkanie. Oczywiście poziom prac musi być profesjonalny i ciekawie ujęty.

Jeśli artysta zostanie zaakceptowany, to Komisja przedstawia kandydata Radzie Artystycznej ZPAF w Warszawie, która składa się z uznanych w całej Polsce mistrzów obiektywu, wybieranych na Walnym Zgromadzeniu Związku. W tej chwili Rada Artystyczna składa się między

innymi ze Stefana Wojneckiego, Zbigniewa Łagockiego, Andrzeja Świetlika, Andrzeja Batury, Jerzego Lewczyńskiego. Okręg świętokrzyski reprezentuje tylko Paweł Pierściński. Zdarzają się sesje wyjazdowe Rady Artystycznej i cieszą się, że już dwukrotnie udało nam się je zorganizować w Kielcach. To rzadka praktyka. Ostatnia taka sesja odbyła się 14 maja br. i przyjęto na niej 11 nowych członków z naszego regionu.

**Jako prezes Okręgu podobno podwoiłeś liczbę członków.**

■ Postarałem się o przyjęcie około 20 nowych osób i stan członków urósł do 40. Przy tym sporo osób spośród nowo wstępujących pochodziła spoza Kielc. Oprócz tego prowadziliśmy stałe rozmowy i negocjacje o nową galerię dla Związku, prowadzoną wspólnie z BWA.

**A jak wygląda Okręg Świętokrzyski ZPAF na tle całej Polski?**

■ Nie będzie przesady jeśli powiem, że uchodzi za najprężniejszy. W Polsce wiele wystaw współorganizujemy poza Kielcami. Zna nas cała Polska. Promując nasze wydawnictwa, organizujemy w całym kraju wystawy „Mistrzowie polskiego pejzażu” i „Kielecka Szkoła Krajobrazu”. Oprócz tego członkowie są aktywni twórczo. Udało się nam stworzyć sieć zaprzyjaźnionych galerii z pomocą członków związku, między innymi dzięki Adamowi Gryczyńskiemu w Nowej Hucie, dzięki Irene Gałuszcze w Rzeszowie i Adamowi Ładzie w Ostrowcu. Można też zaliczyć do nich Galerię „ATUT” Koneckiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Ta ostatnia to moje „dziecko”.

**Czy tylko Kielecka Szkoła Krajobrazu wyróżnia świętokrzyskie?**

■ Nie tylko. Trzeba wiedzieć, że pierwsza fotografia w Polsce powstała właśnie





w Kielcach. Wykonał ją w 1839 roku Maksymilian Strasz. Mamy świetną tradycję. Fotograficzna Szkoła Krajobrazu wyróżnia się sposobem patrzenia na krajobraz, na tej bazie Okręg buduje swój wizerunek, ciągną do nas artyści z całej Polski, którzy uczą się patrzeć na krajobraz „po kielecku”. Jest tu jeszcze największa grupa „gumistów” w Polsce.

**No właśnie. Tworzysz w technice gumy. Przybliż ją czytelnikom.**

■ Technika polega na przygotowaniu mieszaniny gumy arabskiej, dwuchromianu potasu lub amonu i farby. Gruntuje się nią dowolny papier, a po wyschnięciu tego podkładu naświetla się go stykowo przez negatyw, który musi mieć wielkość papieru. Naświetlony papier wywoływany jest w wodzie, która wypłukuje dwuchromian z nie naświetlonych miejsc.

**To skomplikowana i pracochłonna technika.**

■ Ale mam w niej nieograniczoną możliwość ingerowania w powstający obraz. Począwszy od papieru, a skończywszy na kolorze. Na dowolnym papierze, dowolnej fakturze fotografia zmienia się w dzieło sztuki niepowtarzalne. Z jednego negatywu mogę uzyskać różne efekty. Różną grubość warstw i kolory, przebarwienia. Poprzez wymywanie mogę tworzyć fotografię niczym obraz malarski. Uzyskuję efekt starej i szlachetnej fotografii wyglądającej jak grafika, obraz olejny. To pracochłonna technika i o ile fotografia jest powtarzalna, guma jest rękodziełem i każda fotografia jest niepowtarzalna, bo zmienia ją czas naświetlania, obróbka, zastosowane farby. W Okręgu Świętokrzyskim

tworzą w tej technice między innymi Henryk Rogoziński, Lech Lipiec, Przemysław Barański, Wiesław Warchoł oraz ja. To największa grupa gumistów w Polsce.

**A nie można tego uzyskać w procesie obróbki cyfrowej, komputerowej?**

■ Można, ale nie ma w tym radości tworzenia i zmagania się z materiałem. Obróbkę komputerową robi się łatwo, jest powtarzalna, można ją powielić, ale nie uzyska się tej struktury i faktury, tego efektu spątnowanego blasku.

**Masz szerokie kontakty, dobre oko, duży wpływ na debiutantów, uznanie profesjonalistów.**

■ To efekt moich wielu lat pracy. Najpierw Klub Fotograficzny, a potem Galeria „ATUT” działająca przy klubie „Kaesemek” Koneckiej Spółdzielni Mieszkaniowej zorganizowała mnóstwo wystaw, koncertów, wernisaży. Cenię sobie plenery organizowane przy współpracy

Polskiego Stowarzyszenia Edukacji Plastycznej. Chętnie noszę pomoc innym organizatorom wystaw. Klub posiada również medal Okręgu Świętokrzyskiego ZPAF za zasługi dla rozwoju fotografii kieleckiej. To było jeszcze w okresie, kiedy nie byłem członkiem ZPAF.

**Pamiętam te lata. To był naprawdę prężny Klub.**

■ Stworzyliśmy wtedy wystawę „Końskie w starej fotografii”, doskonaliliśmy się, promowaliśmy nowe talenty. Cieszę się z kilku osiągnięć, ale także z wychowania cennych artystów, zarówno muzyków, jak i plastyków. Pamiętam Brunona Szczapińskiego, który zaczynał pod naszym nadzorem pierwsze wprawki fotograficzne, a dziś jest uznanym operatorem filmowym i telewizyjnym. Ostatnio cieszy mnie uzyskanie tytułu członkostwa w ZPAF dla Anny Mielnińskiej, związanej z Końskimi animatorki kultury niezależnej w kinie „Cytryna” w Łodzi.

**Dziękuję za rozmowę, życzę dalszych sukcesów i liczę na ciekawe imprezy pod twoim kierownictwem.**

*fot. archiwum autora*

